

13 osób zatrutych. Sztolnia pogroziła

Wypadek w Zabrze w sztolni
dziedzicznej. A wkrótce to ma
być... atrakcja turystyczna

Bartosz Pudelko

Alarm, strach, wszystkie służby postawione na baczność. Wczoraj w Zabrze doszło do wypadku w Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej. 13 pracowników udroźniających tunele zatruto się tlenkiem węgla. W akcji ratunkowej wzięły udział trzy zastępy ratowników górniczych, a także straż pożarna, pogotowie i policja. Poszkodowani, niektórzy w ciężkim stanie, zostali przewiezieni do kilku szpitali na terenie województwa. Ich stan zdrowia udało się na szczęście ustabilizować.

Nie są jeszcze znane przyczyny wypadku. Wiadomo na pewno, że pracujący na nocnej zmianie mężczyźni, zatrudnieni w Chorzowskim Przedsiębiorstwie Robót Górniczych, myli ścianę myjką spalinową. Gdy do pracy przyszli pracownicy rannej zmiany, zaniepokoił ich fakt, że nie spotkali swoich kolegów.

– Nasz sztygar wraz z dwiema innymi osobami poszedł ich szukać. Po chwili powiadomił nas, żebyśmy wzięli nosze i weszli do tunelu. Długo się nie zastanawialiśmy – relacjonuje Adrian Watała, jeden z poszkodowanych pracowników. – W środku była wielka mgła, trudno się oddychało. Zupełnie, jakby nie działała wentylacja. Trzy osoby z nocnej zmiany myły ocios myjką spalinową. Wyglądały na nieprzytomne. Wzięliśmy jednego z mężczyzn pod rękę i zaczęliśmy wychodzić. Na początku nie mieliśmy żadnych objawów, ale już w połowie drogi powrotnej każdego z nas dopadły silne zawroty głowy i bóle. Udało nam się jednak wyjść o własnych siłach.

Zatruli się wszyscy mężczyźni, którzy przebywali wtedy w tunelu sztolni.

Prace w sztolni zostały wstrzymane. Na miejscu działa prokurator i przedstawiciele Wyższego Urzędu Górniczego, którzy ustalą przyczyny i sprawdzą, czy nie doszło do jakichś zaniedbań. W tej chwili nie można jednoznacznie stwierdzić, że tlenek węgla pochodził z gazów spalinowej myjki, ani że jego stężenie wzrosło z powodu awarii wentylacji. Wiele jednak na to wskazuje.

Zabrzańska sztolnia to obiekt objęty przepisami prawa górniczego, a więc podlegający kontroli Wyższego Urzędu Górniczego. Podobnie jest w przypadku działającej jako atrakcja turystyczna Zabytkowej Kopalni Węgla Kamiennego Guido. Jednak nie

162 tysiące

**turystów odwiedziło w 2012
roku Kopalnię Srebra i Guido**

wszystkie tego typu obiekty podlegają regulaminom i przepisom stanowionym przez WUG. Kopalnia Srebra w Tarnowskich Górach (która w przeciwieństwie do np. Guido nie jest własnością publiczną) jest już wyłączona spod kontroli Wyższego Urzędu Górniczego. Dlaczego tak jest? Jakie warunki musi spełnić i jakie regulaminy obowiązują na trasach zwiedzania w dawnych zakładach górniczych? I czy w kontekście wypadku w sztolni turyści powinni się czegoś obawiać? To ważne pytania, biorąc pod uwagę, że w zeszłym roku do kopalń na Śląsku zjechało więcej turystów niż górników.

.....
Więcej na stronie 3

O turystę dbają tak jak o górnika, ale pamiętajmy: pod ziemią żartów nie ma

► 162 tys. gości odwiedziło w 2012 r. zabytkowe kopalnie

► Turystyczne trasy stale są kontrolowane

Bartosz Pudelko

77 tysięcy górników pracuje we wszystkich spółkach wydobywczych naszego regionu. Sporo? To porównajmy tę liczbę z liczbą turystów, która w 2012 roku odwiedziła zaledwie dwie kopalnie. Chodzi o najpopularniejsze zabytkowe wyrobiska na Śląsku, czyli Kopalnię Srebra w Tarnowskich Górach i zabrzańską kopalnię Guido. Na dół zjechały w nich 162 tysiące tury-

Zobacz zdjęcia i film z akcji ratunkowej na www.dziennikzachodni.pl



W akcji brali udział ratownicy górniczy, strażacy, policjanci oraz pogotowie

FOT. MIKOŁAJ SUCCHAN

Co ze sztolnią?

● Po wypadku prace w Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej w Zabrzu zostały wstrzymane. Nie wiadomo jeszcze, jak długo taki stan rzeczy się utrzyma. Wszystko zależy teraz od czynności prowadzonych na miejscu przez WUG i prokuraturę oraz od ich decyzji. Prace stanęły w całej sztolni, u wszystkich jej wejść. Przypomnijmy, tunele sztolni są udrożniane równoległe z dwóch stron – od ul. Miarki, gdzie doszło do wypadku, oraz od strony Skansenu Luiza. Od strony Miarki do tej pory oczyszczono 1300 metrów tuneli, a więc niemal wszystko, co

mniej. W praktyce są takie same, jak na innych trasach turystycznych, nad którymi nadzór sprawuje WUG. Mamy oczywiście systemy wentylacji, pomiaru powietrza i są one stale kontrolowane. Zwiedzający również otrzymują kaski. Mamy także podpisaną umowę z Centralną Stacją Ratownictwa Górniczego. Nie można takich rzeczy bagatelizować. Nasze trasy zwiedzania najgłębiej schodzą 40 metrów pod ziemię, a skały wyrobisk to dolomity – nie ma tu więc zagrożenia metanowego – podsumowuje Marek Kandzia. Przy tej okazji Kandzia zwraca uwagę na pewną ułomność obowiązującego prawa.

– Dobrze byłoby stworzyć inny rodzaj nadzoru nad obiektami, które już nie

stów, a więc ponad dwukrotnie więcej niż górników. Te liczby dają najlepsze wyobrażenie o tym, jak popularna staje się w regionie turystyka kopalniana. W ich obliczu jak najbardziej zasadne jest pytanie o kwestie bezpieczeństwa na takich trasach zwiedzania. Szczególnie w nawiązaniu do wczorajszego wypadku, do którego doszło w jeszcze niedostępnej dla turystów Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej w Zabrze. 13 pracowników udrożniających tunele zatruto się tam tlenkiem węgla.

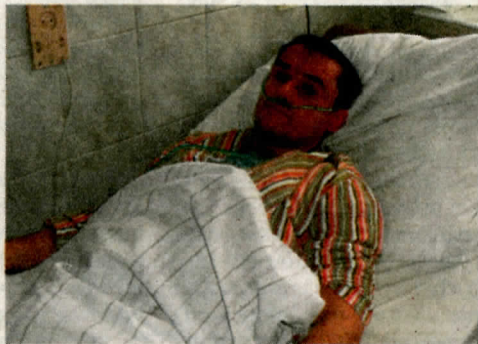
Prawo górnicze nie obowiązuje wszędzie

Teoretycznie możliwy jest zjazd do każdej, nawet czynnej kopalni. Np. z okazji Barbórki, kiedy to rodziny górników przyglądają się ich pracy z bliska. O wpuszczeniu do czynnej kopalni osób postronnych każdorazowo decyduje kierownik ruchu danego zakładu górniczego. Osoby zjeżdżające na dół obowiązuje taki sam regulamin i wymogi, jak górnika. Muszą więc pobrać znaczek, kask, a także aparat



FOT. MIKOŁAJ SUCHAN

Przy zamkniętej ulicy gromadzili się gapie



FOT. BARTOSZ PUDEŁKO

Adrian Watała, jeden z poszkodowanych

ucieczkowy. Wcześniej muszą się oczywiście nauczyć z niego korzystać. W teorii można więc zwiedzić czynne kopalnie, ale w praktyce dzieje się to na bardzo małą skalę.

Nadzór Wyższego Urzędu Górniczego i prawo górnicze obowiązuje również w zakładach, które już nie prowadzą wydobywania, ale udostępniają swoje wyrobiska dla turystów. Takim przypadkiem jest właśnie Zabytkowa Kopalnia Węgla Kamiennego Guido w Zabrzu, którą w ubiegłym roku odwiedziło ponad 100 tysięcy osób.

W przypadku nieczynnych kopalń obostrzenia są jednak

naturalnie mniej rygorystyczne niż w czynnych zakładach.

Zwiedzający pobierają kaski, czasem lampy, ale nie potrzebują już wcześniejszych przeszkoleń czy aparatów ucieczkowych. Kontrolom podlega również cała infrastruktura kopalni.

– W takich przypadkach regularnie sprawdzany jest stan obudowy wyrobisk, chodzi o to, aby nie wystąpiło ryzyko oberwania się jakichś kamieni, a także drogi ewakuacji i wentylacja obiektu. Sprawdzane są również urządzenia szybowe, którymi turyści zjeżdżają i wyjeżdżają – wyjaśnia

Jolanta Talarczyk, rzecznik prasowy Wyższego Urzędu Górniczego. Guido takie kontrole regularnie przechodzi.

WUG nie kontroluje Kopalni Srebra

Wyższy Urząd Górniczy nie sprawuje jednak kontroli nad wszystkimi kopalniami przeznaczonymi do zwiedzania. Jeśli taki obiekt nie jest własnością publiczną (Guido jest) i nie prowadzi się w nim żadnych prac górniczych, właściciel może ubiegać się o wyłączenie spod rygorów prawa górniczego i ge-

ologicznego. Tak jest w przypadku Kopalni Srebra w Tarnowskich Górach, która jest własnością Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tarnogórskiej. – Owszem, nie podlegamy kontroli Wyższego Urzędu Górniczego, ponieważ kopalnia nie jest już obiektem górniczym, a turystycznym – tłumaczy Marek Kandzia, przewodniczący zarządu SMZT. – Nie prowadzimy żadnych prac i nie ma potrzeby prowadzenia u nas takich samych kontroli, jak w czynnych zakładach. Nie oznacza to oczywiście, że rygor bezpieczeństwa są u nas

prowadzą prac górniczych, ale otwarte są dla turystów – dodaje Kandzia.

W poniedziałek ma być wizja lokalna

Dlaczego doszło do wypadku w sztolni? Wyjaśnieniem tego zajmie się WUG, który na poniedziałek, jeśli pozwoli na to stan powietrza w tunelach, planuje przeprowadzenie na miejscu wypadku wizji.

Przez weekend aparatura pomiarowa badać będzie powietrze, zaś po wizji podjęte zostaną kolejne decyzje. Z pewnością przesłuchani zostaną poszkodowani pracownicy, WUG sprawdzi również ich sprzęt i kompetencje.

Jako wstępną hipotezę przyczyny wypadku podaje się póki co błąd techniczny któregoś z działających na dole urządzeń oraz awarię wentylacji.

To jednak tylko przypuszczenia. Przynajmniej do momentu przeprowadzenia wizji całkowicie wstrzymano wszystkie prace w całej sztolni. Więcej będziemy wiedzieć w poniedziałek.

Współpraca: Michał Wroński